

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 22 Listopada 1870.

Wtorek.

Dnia 10 (22) Listopada 1870.

Rano ciepła st. 2, w poł. ciepła st. 4.
Wysokość wody st. 7 c. 0 (przybywa).

Stan barometru
na deszcz.

Wschód Słońca o g. 7 m. 34
Zachód „ „ 3 „ 58

Jutro, Śgo Klemensa Papieża.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego” wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 69, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego”: Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zabłockiej.

— Najjaśniejszy Pan wynurza Monarsze podziękowanie byłemu prezesowi rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem, senatorowi, generał-lejtnantowi Rożnowowi—za pięcioletnie, odznaczające się gorliwością i bezinteresowne prace jego około zarządu tych zakładów. (D. W.)

— Do wczorajszego „Dziennika Warszawskiego” dołączony został krótki wyciąg z Ustawy 9 lutego 1865 roku, o opłatach za prawo handlu i przemysłu, oraz dodatkowych do takowej przepisów. (D. W.)

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz porównawczy dochodu za m. październik 1870 roku.

- | | |
|----------------------------------|-------------------------|
| 1) Z ruchu osób | rs. 22,637 kop. 51 1/2. |
| 2) Z przewozu zwierząt | rs. 48,681 kop. 32 1/2. |
| 3) Różne dochody | rs. 243 kop. 52. |

W ogóle rs. 71,562 kop. 36.

W październiku 1869 roku było

dochodu rs. 49,645 kop. 62.

Zatem w roku 1870 więcej o rs. 21,916, kop. 74 czyli o 44%.

Warszawa, dnia 9 (21) listopada 1870 r.

(1—1)

—9321—

—St.— Mijają różne dzieła chwały, żyją dzieła dobroczynne a im dłuższy czas oddziela nas od tych ostatnich, tem więcej gromadzi się pokoleń, na które spada obowiązek pomocy.

Temu lat 46 upłynęło w d. 24 sierpnia r. b. jak ś. p. Stanisław Staszic b. Minister Stanu, cały swój majątek wynoszący kilka milionów, przekazał na cele ekonomiczne lub dobroczynne w kraju tutejszym, a w ich liczbie sumę 30,000 rs: na założenie *sal zarobkowych* w Warszawie przy jakim instytucie lub szpitalu ubogich, a to, jak się wyraża testament, w zamiarze dostarczenia zatrudnień dla ubogich zarabiających w ten sposób, iżby część zarobku ich, odkładana była na ichże rzecz, jako oszczędność.

Kapitał ów, jak to już niejednokrotnie pisma miejscowe doniosły a w szczególności „Merkury” (Nr 2, 3, 4, 5, 6 i 11 z r. z.) ulokowany we właściwym czasie na procent składany w Banku Polskim, pomimo użycia części zapisu na budowę domu zarobkowego za Wolskimi rogatkami, wzrósł obecnie po latach 45 do rs: 100,000 w gotówiznie i o ile wiemy nieodległym jest moment w którym zapis testatora ma być zużytkowanym na cel przez zapisodawcę oznaczony. Będzie

to więc ostatnie dzieło rozumnej dobroczynności Staszycy, które uwieńczy jego pomnikowe zasługi dla społeczeństwa. A że tutaj głównie idzie o dobro większości, to jest o ludność niższej klasy, która w późniejszym wieku najczęściej zalega przytulki, domy schronienia i t.p. mamy więc na myśli instytucję taką, jakiej Warszawa dotąd nie posiada, to jest szkołę dla praktycznych rzemiosł, którą żadne cechy ani terminatorstwo u rzemieślników nie zastąpi. Na 235 tysięcy mieszkańców m. Warszawy, zaledwo trzy procent udziela się rzemiosłom (w Prusach stosunek ten na miasta i wieś wynosi 18%). Szkoły także w Niemczech noszą nazwę nie instytutów politechnicznych, ale szkół przygotowawczych (Vorbereitungsschule), rzemieślniczych (Handwerkschule) lub przemysłowych (Gewerbschule). Takie szkoły zakładają się obecnie w Petersburgu i Moskwie, i przez podobną instytucję zamiar niezapomnianego Staszica znalazłby w niej swoje uświęcenie.

Przyczynienie się w tej mierze miasta w połączeniu z procentem od zapisu Staszica, wytworzyć by mogło dostateczne źródło utrzymania podobnej szkoły, bez żadnego obciążenia skarbu. Potrzeba tylko aby myśl ta rzuczona znalazła echo w przekonaniu tych od których zależy wykonanie testamentu.

Zakład pomieniony byłby pomnikiem dla Staszica, który mu się od nas oddawna należy, nie na cmentarzu, lecz wśród żyjącej ukochanej przez niego ludzkości.

== Wczorajszy składkowy obiad artystów i amatorów muzycznych w sali Resursy Obywatelskiej, jako w wilgę S-tej Cecylii, uważanej za patronkę muzyki, opuściliśmy pod najprzyjemniejszym wrażeniem, jakie zwykle spowodowywa nieprzymuszoność, zgoda najzupełniejsza i cel przepędzenia kilku godzin po za granicami zwykłych codziennych kłopotów życia.

Nie dziwić się, że ze względu na cel zebrania muzyka stanowiła znaczną część programu zabawy. Rozpoczął ją p. Koman odegraniem na fortepianie własnej swojej kompozycji z wielką werwą i zapałem. Po nim na powszechne żądanie p. Filleborn wyśpiewał jedną z tych zachwycających strof, która obudza tęsknotę do innych; następnie Dyrektor Kątski dał się słyszeć w kwintecie smyczkowym Mendelschona. Młody p. Reschke, dał nam poznać przyszłego być może basso-profundo, a p. Ciaffei w odśpiewanej przez siebie arji z repertoaru szkoły francuskiej, przypomniał najświetniejsze chwile swoich debiutów; i nakoniec pan Schloetzer na powszechne żądanie zamknął

ten szereg wrażeń pięknem odegraniem znakomitej fortepianowej kompozycji.

Dodać do tego należy powszechne ożywienie, serdeczne brawa obecnych w przeważnej części znawców muzyki a obiad ten zaliczyć można do najprzyjemniejszych niespodzianek. Osób było ośmdziesiąt kilka.

— Z koncertu odbytego na korzyść niezdolnych studentów, dochód ogólny miał wynosić rsr. 2426 kop: 50.

— Komedja p. t. „Podróż pana Perrichon“, wykonaną ma być w przyszłym tygodniu. Jestto utwór pióra dwóch znanych literatów paryżskich Martin'a i Labiche'a przedstawiony po raz pierwszy w teatrze: Gimnase w r. 1860, a napisany dla Geoffroy, jednego z pierwszorzędných aktorów komicznych. Komedję pomienioną przetłumaczył dla tutejszej sceny K. Kaszewski.

— W tym czasie postawiono na cmentarzu powązkowskim pomniki: Dla rodziny Rogozińskich biały marmurowy, wykonany w fabryce Mantzla. Dla rodziny Starczewskich i Kope biały marmurowy, z fabryki Jana Sikorskiego. Dla Michała Mieczyskiego, na jedno-litej skale z kamienia sztylowieckiego, stoi anioł zmartwychwstania wsparty na krzyżu, z trąbą w rękę, z fabryki Jana Sikorskiego. Dla rodziny Maternickich z kamienia ciosowego, dużych rozmiarów, z fabryki Brewczyńskiego.

— Jeden z tutejszych mieszkańców, odkrył w tych dniach, że pośród swoich obrazów posiada arcydzieło, które mogłoby ozdobić pierwszorzędne muzeum. Jestto obraz przedstawiający: „starą kobietę“, pendzla Dennera. — O malarzu tym, w Encyklopedji wydanej przez Orgelbranda znajdujemy następujące objaśnienie: Denner Baltazar, malarz portretowy, urodzony w Hamburgu r. 1685, słynął w swoim czasie w Anglii, Danji, Hollandji i Niemczech; wszyscy Monarchowie, wielcy panowie, prałaci, musieli mieć portrety jego pendzla. Dzisiaj dzieła Dennera mają wielką wartość historyczną, ponieważ wybornie przedstawiają wszystkie szczegóły ubiorów, uzbrojenia, i t. d. Zmarł w Hamburgu w r. 1747, zostawił ogromny majątek. Wartoby było, ażeby obraz, o którym wspominamy, nabyty został do tutejszego muzeum sztuk pięknych. Obrazy Dennera, o ile wiemy, są dziś bardzo poszukiwane i wysoko cenione.

— W tych dniach panna Rakowska z Warszawy wystąpiła na scenie lwowskiej w Kларыsse Harlove i w Lektorce. Dzienniki miejscowe odzywają się z wielkimi pochwałami o młodej artystce, twierdząc, że oprócz niezaprzeczonego talentu dramatycznego widać w jej grze dobrą szkołę i wielką pracę nad sobą. Nie dziwi nas to bynajmniej gdyż o ile nam wiadomo pierwotne wykształcenie swoje artystyczne panna Rakowska winna panu J. J. Jasińskiemu b. dyrektorowi teatrów warszawskich.

— O ile słyszeliśmy istnieje projekt położenia bruku żelaznego na ulicy Bielańskiej w przedłużeniu od istniejącego już na ulicy Senatorskiej i na długiej pomiędzy Miodową a Bielańską. W tyra celu codziennie dowożą liczne partje tafl żelaznych na plac Krasińskich i Tłomackie.

(Art. nad.) Nie jednokrotnie dają się słyszeć narzekania na zaległości w opłacie komornego, a nawet zupełne zaniechanie opłaty przez kwartał lub dłużej w zajmowanych lokalach. Kwestja ta jako obchodząca większą część właścicieli domów, szcze-

gólnie mających drobne lokale, wymaga ściślejszego zbadania. Dotychczas wynajmowano lokale bez poinformowania się, gdzie dawniej mieszkał lokator, czy płaci, lub też zalega w opłacie. Kwestja to dosyć drażliwa, gdyż nie łatwo o obrazę. Dziś takich lokatorów nieuiszczających się z należności namnożyło się bardzo wiele. Więc cóż zrobią właściciele domów? Czy zasięgać informacje, w razie brania zadatku? Byłoby to zbyt utrudniającem, a i nie pomogło by wiele, gdyż niejeden właściciel domu, chcąc się pozbyć swego lokatora, nie powie prawdy; i tym sposobem złe z krzywdą drugich szerzy się dalej. Najlepiej w ten sposób zmienić to położenie, ażeby właściciele domów wydali lokatorom (nie posiadającym kontraktów) książeczki, w którychby zapisywano umowę o lokal i odbiór opłaty komornianej z podpisem i wyciśnięciem pieczętka. W razie szukania innego lokalu, książeczka ta byłaby jawnym dowodem czy lokator jest rzetelny, bo daty odbioru lub zaległości okazałyby się w całej prawdzie. Może niejednej osobie nie podoba się podobne postępowanie, lecz po większej części będą tacy, którzy z dowodem opłaty rzetelnej, łatwo i taniej znajdą lokal. Właściciele domów wiedzą dobrze o położeniu lokatorów i są zadowoleni z opłaty miesięcznej, ale z drugiej strony lokator powinien się stosować do swych dochodów i nie brać takiego lokalu, za który nie jest w stanie zapłacić. Rzucając powyższą myśl jestem przekonany, że właściciele, którzy się do niej zastosują, unikną spisów sądowych i na nierzetelność skarżyć się już nie będą mogli.

F. G.

— „Breslauer Gewerbeblätter“ czasopismo poświęcone rzemiosłom i przemysłowi, podaje szczegół, który powinien zwrócić na siebie uwagę wszystkich ludzi... praktycznych: Lampy naftowe często palą się wadliwie, kopca, płoną blaskiem rudawym i to wszystko, bez żadnej na pozór przyczyny. Przyczyną jednakże owego skutku, jest to, że knot do lampy użyty, przed założeniem nasiąknął wilgocią — Bawełna na knoty używana, brana jest powszechnie z gatunków silnie wilgoć przyciągających. Dlatego też gospodarze i gospodynie, powinni knoty zapasowe trzymać w miejscach suchych i przed zakładaniem ich na palniki lampy, osuszyć należycie w temperaturze 20—25 stopni.

Opiekun szpitala Ś-go Rocha. — Nadesłane przez Redakcję Gazety Polskiej książki ofiarowane dla Szpitali; b. Rada Główna Opiekuniceza Zakładów Dobroczynnych rozdzieliła — i z tego podziału Szpital Ś-go Rocha otrzymał 16 dzieł w 20 książkach.

Za powyższy dar poczytuje sobie za najprzyjemniejszy obowiązek, złożyć podziękowanie ofiarodawcom w imieniu Szpitala.

W Warszawie d. 6/18 listopada 1870 r.

Rzeczywisty Radca Stanu, A. Broniewski.

— W cyrkule Sobornym, na rogu ulic Bielańskiej i Senatorskiej, dorożkarz Nr. 336, najechał na przechodzącego Stanisława Jabłońskiego, lat 13 wieku liczącego, ucznia Warszawskiego progimnazjum, który w skutku tego, uległ mocnemu stłuczeniu boku i nogi. Uczeń wspomniany, odesłany do matki, dorożkarz zaś przyaresztowany.

— W tymże cyrkule, Józef Ciesielski stangret, ze wsi Szczaki, powiatu grojeckiego przybyły, będąc w stanie pijanym, spadł z bryczki na bruk i rozbił sobie nieszkodliwie głowę. Odesłano go na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W tymże samym cyrkule, Michał Sadowski wyrobnik,

lat 18 wieku liczący, przechodząc przez ulicę Senatorską, mocno zachorował. Odesłano go na kurację do szpitala Śgo Ducha.

(Gaz. Polic.)

— W ciągu soboty i niedzieli, znajdowało się na widowiskach osób: W niedzielę: w teatrze wielkim 584, w teatrze rozmaitości 529, w Alkazarze 197. W niedzielę: w teatrze wielkim 713, w teatrze rozmaitości 793, na koncercie w sali redutowej 1000, na koncercie w reursie kupieckiej 827, w Alkazarze 115 osób.

(Gaz. Polic.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od F. Ro: rs. 1, od M. Ch: rs. 1 kop: 25, od M. B. kop: 50, od F. K. i A. B. kop: 30 i od Arturka i Bolesia ciepłe ubrania, dla Jana Stachurskiego, przy ulicy Mostowej N^o 13, na poddaszu, złożonego ciężką chorobą, z żoną i czworgiem nieletnich dzieci.

+ Jutro, to jest we środę, jako w rocznicę śmierci Leokadii z Rurawskich **Chorażnej**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11tej z rana, na które zaprasza się uprzejmie Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

— 9313 —

+ We czwartek, to jest dnia 24 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Marjanny z Zagrodzkich **Jeziorańskiej**, odpawione będzie żałobne Nabożeństwo, o godzinie 11tej z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostałe córki, synowie i zięciowie, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

— 9316 —

+ W dniu 24 b. m., t. j. we czwartek, o godz: 11 z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spój duszy ś. p. Katarzyny **Kwapińskiej**, na które pozostała rodzina, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

— 9308 —

+ Za spój duszy ś. p. Jenerała broni wojsk Cesarsko Rossyjskich Antoniego **Karłowicza**, w dniu (13) 25 listopada r. b. to jest w piątek o godzinie 11 zrana, jako w wigilję pierwszej rocznicy śmierci, odpawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele Śtej Anny na Krakowskim Przedmieściu, na które pozostałe rodzeństwo zaprasza życzliwych.

— 9297 —

+ Ś. p. Stefanja **Okoń**, córka Konstantego i Bronisławy z Winnickich Okoniów, przeżywszy lat 3 miesięcy 8, w dniu 21 b. m. przeniosła się do wieczności. Stroskani rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jej, w dniu 24 b. m., t. j. we czwartek, o godzinie 4tej po południu, z domu Nro 1646 przy ulicy Wspólnej, na cmentarz powązkowski.

— 9315 —

+ Niniejszem podajemy do wiadomości naszych szanownych Przyjaciół i Znajomych, o dotkliwej stracie, jakąśmy ponieśli na dniu 20 b. m. przez skon naszej ukochanej córeczki Andzi, która po krótkiej słabości tak wcześnie, bo dopiero w trzeciej wiosnie życia, nas opuściła. — Herman i Paulina *Simon*.

— 9333 —

— W Petersburgu 4 (16) listopada odbyło się miesięczne zgromadzenie cesarskiego towarzystwa jeograficznego. Przed posiedzeniem zwiedzający oglądali przedmioty ofiarowane towarzystwu przez rozmaite osoby i instytucje. Instytut komunikacji dróg przysłał towarzystwu wiele książek dotyczących się jeografji, w liczbie których było niemało bardzo ważnych. Rząd angielski przysłał mapy Indji Wscho-

dnich. Fotograf Jermakow, mieszkający stale w posiadłościach tureckich, przysłał rysunki fotograficzne różnych osobliwości Armenji tureckiej. Sekretarz towarzystwa zagał posiedzenie przeczytaniem dziennika rady zeszłego posiedzenia; przedtem zaś odbyło się ballotowanie osób, które oświadczyły życzenie wstąpienia do towarzystwa. Następnie p. Barkowski objaśniał ułożoną przezeń kartę przemysłu zbożowego. Potem członek towarzystwa p. Iwaszynczew czytał swe uwagi o zmianie brzegów morza Kaspijskiego, przycem pokazane były mapy tego morza, w różnych czasach zdejmowane. P. Iwaszynczew więcej mówił niż czytał. Według słów jego obecnie jesteśmy zupełni i jedyni gospodarzami zatoki Krasnowodzkiej. Okolice zatoki są niskie i piaszczyste i obfitują w studnie naftowe. Miejscowość ta nie wyższą jest od 30 stóp nad powierzchnią morza. Cesarz Piotr I zwrócił uwagę na morze Kaspijskie i mapa zachodnich i południowych brzegów morza, zdjęta z jego rozkazu, pokazała się dokładną. Za panowania Anny Joanówny w przeciągu lat pięciu Anglicy pływali po morzu Kaspijskiem w celach handlowych, lecz potem to morze opuszcili. Przy sprawdzeniu na miejscu dawnych map morza Kaspijskiego znajdujemy, że przylądki przemieniły się w wyspy, a wyspy w przylądki. Wielu iuż uważało, że morze Kaspijskie zmienia swój poziom: to raz woda na brzegi występuje, to znów się od nich oddala, albo też przez lat kilka na jednej wysokości się znajduje. Naprzykład, w roku 1867 woda w morzu na dwie stopy się podniosła i dotychczas na tym poziomie się utrzymuje. Oznaczyć perjody tego wahanja się niepodobna, gdyż niedawno jeszcze zaczęto robić nad tem morzem spostrzeżenia. Bez wątpienia w tem wahanju się ważną rolę grają deszcze, przypływ z rzek do morza wpadających i parowanie podczas lata.

„Birż. Wied.“

— W powiecie Twerskim istnieją 23 szkół narodowych, w których się uczy 1,068 chłopców i 177 dziewcząt; nauczycieli jest 27 mężczyzn i 4 kobiety. W liczbie nauczycieli 18 seminarzystów, z których 8 spełniają obowiązek pomocników nauczycieli, 9 księży, 1 dyakon, 1 kupecówna, 1 żona biuralisty. Największa ilość uczniów jest w gminie turginowskiej — 228 chłopców i 10 dziewcząt; w gminie perwichińskiej wcale szkół niema. (Rus. Wied.)

— Żądanie uniwersytetu noworossyjskiego wzbogacenia się fakultetem medycznym, prawdopodobnie wkrótce spełnionem zostanie. Minister oświaty narodowej jakoby już zezwolił na assygnowanie 100,000 rubli, na urządzenie wspomnionego fakultetu i kliniki, lecz ostateczne rozstrzygnięcie kwestji zależy od zasiłku, jaki miasto uniwersytetowi dać będzie mogło. (Nowoross. Wied.)

× Szpada Napoleona III, którą tenże po kapitulacji sędańskiej złożył królowi Wilhelmu, ma być zachowaną w sali feldmarszałków, w berlińskim gmachu kadetów, obok szpady Napoleona I, którą książę Blicher zdobył w bitwie pod Belle-Alliance i wtedy korpusowi kadetów darował.

× „Gazeta Kolońska“ w jednej ze swych korespondencji powiada: Dowiadujemy się, iż biskup Orleanu Mgr. Dupanloup pod wielką tajemnicą odbył podróż z Orleanu do Wersalu. Powiadają, że był przyjętym przez króla, lecz nie można za to ręczyć. Mgr. Dupanloup miał, jak zapewnijają, zamiar zjednać króla do nowej kombinacji politycznej, polegającej na

obsadzeniu na tronie gałęzi Burbonów i Orleanów. Henryk V (hr. Chambord) wstąpiłby na tron francuski, a ponieważ jest bezdzietnym, po nim nastąpiłby hrabia Paryża. (Nord.)

× Teraźniejszy wylew wody w Węgrzech i przy mrozki nocne, niekorzystnie oddziaływały na świeży zasiew.

× D. 16 go b. m. rano padał w Londynie, pierwszy w tym roku śnieg. Z prowincji donoszą o ulewnych deszczu i gradzie; deszcz był mianowicie na kanale bardzo gęsty; morze jednak było przytem dość spokojne.

× Obecnie koleje pruskie tak są zajęte transportem żywności dla armji i materiałów wojennych, że przewóz towarów, zwłaszcza do Austrii, odbywa się bardzo leniwo. I tak wielki transport śledzi przeznaczony dla Austrii, dotąd leży w Szczecinie i Gdańsku, gdyż koleje żelazne nie mogą podołać takiemu ogromowi transportów.

× Koszta utrzymania jeńców francuskich wynoszą na miesiąc 3,456,000 talarów, a zatem na jeden dzień 115,200 talarów. Etat jeńców podany jest na 320,000. Jeden więc jeńiec obciąża tymczasowo skarbu pruski na 10 sgr. i 9³/₄ fenigów.

× Dzień imienia Cesarzowej Austriackiej Elżbiety, obchodzony był uroczystie w Meran popisami strzeleckimi, illuminacją i zabawami ludowymi. Ze znakomitości prócz cesarzowej znajdowali się ks. Alençon i arcyksiążę Rajnert.

× Według depeszy Wrocławskiej, z dnia 18 b. m. poprzedniego dnia wysadzoną została w powietrze fabryka dynamitu w Bytomiu w górnym Szląsku. Była ona własnością Guttmanna i spółki. Miasta i okolica doznały zniszczenia. Liczą 15 zabitych i wielu pokaleczonych.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wybory na kongres do Stanów Zjednoczonych, okazały w rezultacie znaczne wzmocnienie demokratycznego żywiołu, i zakończyły tym sposobem wyłączone panowanie republikanów, którzy na kongresie dwie trzecie głosów posiadali. Wzmocnione demokratyczne stronnictwo prawdopodobnie nie będzie się uciekało do niezbyt chwalebnych środków agitacyjnych, popierających fenijskie projekta, ani też bronić będzie polityki wypierania się długów, która samej Ameryce najwięcej zaszkodziła. Dążeniem demokratów zapewne będzie przedewszystkiem obniżenie ceł i utrzymanie niezależności pojedynczych Stanów w czem znajdują poparcie i po za obrębem swego stronnictwa, na przykład w rolniczych Stanach Zachodu, które czują się pokrzywdzonymi w swoich interesach przez wysokie cła protekcyjne w przemysłowych Stanach północno-wschodnich. (Times.)

Wiadomości Telegraficzne.

Metz 19-go. — Urzędowa wiadomość pruska. Obsadzenie Montmedy przez oddział pułkownika v. Punewitz, nastąpiło w d. 16 b. m., przyczem zaszły małe zwycięskie potyczki 1-go i 2-go bataljonu 74-go pułku z załogą opasywanej twierdzy, pod Chanvency i Tounelle. Wzięliśmy 47 jeńców bez ran. *Zastraw.*

Wersal 19-go. — Urzędowe. W potyczce pod Dreux, d. 17 b. m. straty nasze wynosiły 3 zabitych i 35 rannych. D. 18-go zwycięzka potyczka 22-ej dywizji pod Chateaufneuf. My straciliśmy 1 oficera i około 100

ludzi, nieprzyjacieli przeszło 300 zabitych i rannych i 200 jeńców. *Podbielski.*

Wersal 19-go. — W. ks. Meklemburski spotkał wczoraj pod Chateaufneuf, korpus francuski, któremu zabrali paręset jeńców, w tej liczbie 150 z wojska linowego.

Genewa 19-go po południu. — Z Lyonu donoszą, że wojska niemieckie opuściły napowrót Dole i stanęły pod Moissej 15 kilometrów dalej na południe. Wkrótce spodziewają się obsadzenia Auxonne na drodze z Dijon do Dôle.

Bruksella 19-go. — Francuskie wiadomości donoszą o rozpoczęciu oblężenia forteczki La Fère nad rz. Oise, pomiędzy St. Quentin i Soissons.

Londyn 20-go. — Telegram z Florencji zamieszczony w „Timesie“ podaje fakt, że rząd włoski jak najkategoryczniej odmówił działania dyplomatycznego wspólnie z Anglią i Austrią.

Konstantynopol 19-go po południu. — „Levant Herald“ zawiadamia, że Porta zarządziła zwołanie rady. Przybyli tu poseł Cesarzsko-rosyjski jen. Ignatjew i Halil Bey.

Wiedeń 19-go wieczorem. — Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych, adres przyjęty za trzeciem odczytaniem, przy głosowaniu imiennem 90 głosami przeciwko 62. Członkowie rządu wstrzymali się od głosowania.

Karlsruhe 20-go. — „Karlsruher Ztg“ donosi, podług wiadomości w tej chwili nadeszłych, że układ zjednoczenia pomiędzy Związkiem północno-niemieckim a Badenem i Hessją, podpisany został 15-go b. m. W końcu bieżącego, albo też w początkach przyszłego miesiąca, zwołane będą stany dla naradzenia się nad dalszemi środkami działania.

Florencja 19-go. — Pogłoska, że minister skarbu Sella podał się do dymisji jest jak najzupełniej zmyślną. Ministrowie we wszystkich zadaniach państwa zgadzają się ze sobą. Ks. Aosty odjechał do Turynu. Poseł w Wiedniu Minghetti został na własne żądanie uwolniony od obowiązków.

Londyn 20-go po południu. — „Times“ donosi według telegramu z Szangai z d. 27 paźdz., że 16 kulisów ścięto, 23 wygnano. Francuzi otrzymują 500,000 taelsów wynagrodzenia. Podobno poseł francuski oświadczył, że poprzestaje na takim żądoso uczynieniu i opuścił Pekin. Przeciwnie reprezentant Rosji, o ile słyhać, nie jest wcale zadowolonym.

Peszt 19-go. — Pobyt Cesarza prawdopodobnie trwać tu będzie do 4-go grudnia. Cesarz przyjeżdża jutro. Słyhać, że aż do połowy lutego na przemiany rezydować będzie w Budzie i Wiedniu.

Berlin 19-go. — Dziś przywieziono tu z Frankfurta bankierów obwinionych o podpisanie się na pożyczkę francuską. Zamknięto ich tymczasowo w Haus-vogtei. Zostaną stawieni pod sąd najwyższy (Staatsgerichtshof) razem z tutejszym bankierem Güterbockem.

Berlin 19-go. — Według dzienników półurzędowych rezultat wyborów do sejmku jest następujący: 165 konserwatystów, 36 konserwatystów niezależnych, 20 staro-liberalnych, 104 narodowo-liberalnych, 18 stronników lewego środka, 41 postępowych, 43 katolików i 6 partykularystów. Razem 432 członków i 8 stronnictw. Konserwatyści zyskali nowych 10 głosów w Izbie.

Berlin 19-go. — Sejm otwarty będzie przez Dellbrücka we czwartek, w białej sali zamku królewskiego.

go. W przyszłym tygodniu podpisane będą w Berlinie traktaty zjednoczenia ze wszystkimi państwami południowemi.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 22 Listop. godz. 11 rano.

Wersal 20-go (wiadomość urzędowa). — Nieprzyjacieli usiłował 20-go dać odsiecz twierdzy La Fère (na północo-zachód od Laon) z 6-ma kompanjami i 4-ma działami, lecz został odparty na prawy brzeg Oisy przez bataljon 5-go pułku, poniosłszy znaczne straty. Taki sam los miała wkrótce potem dokonana wycieczka nieprzyjaciela z twierdzy.

POJEDYNEK BEZ ŚWIADKÓW.

SKIC DO OBRAZU.

Panna Anastazja miała lat 26. Tę małą wadę, którą zresztą tylko akta Stanu Cywilnego zdradzić mogły, wynagradzała alabastrową białością pęci, purpurowym ustek karminem i melancholicznym wyrazem dużych jasnych oczów. Lubiła grać trochę na fortepianie, śpiewać francuskie romanse z niezbyt czystą akcentacją wyrazów i siadywać w dużym oknie wychodzącym na ulicę, szczególnie w niedzielę, kiedy puste i milczące chodniki małego miasteczka ożywiały się niezwykłym ruchem i gwarem.

Bohaterka moja bowiem była mieszkanką cichego kąta w Sandomierskim, składającego się z półsetki domów, któremu obywatele miejscowi z pewną dumą nadawali szumne miano miasta.

Nie potrzebuje objaśniać dla czego piękna Anastazja, córka po miejskim dygnitarzu rewizorze tabacznym, przepędzała aż 26 wiosen w stanie najzupełniejszego panieństwa.

Młodzież bowiem miasteczka składała się w chwili gdy się odbyły główne wypadki naszego opowiadania:

1° Z prowizora aptecznego lat 19, przystojnego młodzieńca o pulchnych policzkach, podającego rumianek z pewną szczególną gracją ruchów.

2° Kancelisty w magistracie, lat 31, figurki małej niepozornej, bezprzykładnie chudej, noszącej okulary i zażywającej sekretnie tabakę.

3° Synowca proboszcza, bez stałego zajęcia, bawiącego przy stryju dla kształcenia się w zawodzie agronomicznym i doskonale strzelającego do kaczek.

4° Na czwartym musimy się nieco dłużej zatrzymać.

Był nim lekarz miejscowy, zwany powszechnie doktorem. Przybył do miasteczka niedawno, osiedlił się i zaczął robić niezłe interessa. Wykształcony, grzeczny, mówił kilkoma językami, zjednał sobie w całej okolicy opinię uczonego i znakomitego eskulapa. Wzywano go do odległych nawet dworów, wszedł był bowiem w modę.

Powierzchniowość tego człowieka nie wyrażała nic. Oczy widza ślizgały się po jego gładkiej, pozbawionej zarostu twarzy, jak po ściance lodem powierzchni jeziora. Mówił wolno i wyraźnie, jakby po głębokim namyśle, uśmiechał się zawsze słodko i z pewnym odzieniem wewnętrznego zadowolenia zwykł był poprawiać wysokie angielskie kołnierzyki.

Młodym był — jeżeli wiosnę życia po metryce poznać można. Nie dobiegł jeszcze tych nawet lat, kiedy

po walkach i burzach, duch uspokaja się i pragnie zbierać owoce swych czynów, choćby ich nawet nie było.

Ale wracamy do powieści.

W niedzielę rano, piękna Anastazja siedziała jak zwykle w oknie parterowego domku, w którym zamieszkiwała z matką. W ręku trzymała od parady jakąś robótkę, ale oczy jej tęsknie błądziły w przestrzeni. Nagle na pochmurnem dotąd jej czole, zabłysnęła jakaś myśl wesół, usta okraśliły się zalotnym uśmiechem, a w oczach odrysowało się zdziwienie.

Przed oknem na ulicy pojawił się pan doktor, trzymający pod rękę jakiegoś młodego człowieka, o rysach kształtnych, z małym wąsikiem wysypującym się na zwierchnią wargę. Nowy ten okaz nieznanym był obserwatorce.

Po chwili w sieni dał się słyszeć szmer kroków, drzwi roztwarły się z trzaskiem i obaj młodzi ludzie stanęli przed pogodnym już obliczem panny Anastazji.

— Witam panią — rzekł lekarz ze zwykłym sobie wdzięcznym uśmiechem, — witam i przedstawiam mego kuzyna Zdzisława S. Biedak chory na piersi przyjechał z Warszawy leczyć się naszem powietrzem pod moim nadzorem. Zdaje mi się, że go tu potrafimy uzdrowić.

— Pan z Warszawy? — zapytała Anastazja.

— Tak jest pani. Przyjechałem dopiero wczoraj...

— I długo pan u nas zabawi?

— Miesiąc, może dłużej, to zależeć będzie od Tomasza, któremu oddałem się całkowicie w opiekę.

— Znudzi się pan między nami, po świetnych salonach...

— W tej chwili weszła pani domu, osoba nieco poważna, przemawiająca stylem mów pogrzebowych z XVII stulecia. Po krótkiej rekomendacji wszyscy usiedli, lekarz z panną przy oknie, Zdzisław obok mamy za stołem.

Takie ugrupowanie nie przypadło bardzo do smaku warszawianinowi, gdyż odpowiadał na liczne zapytania gospodyni z mocnem jakanem.

Tymczasem przy okienku prowadzono żywą rozmowę.

— Dlaczego pan tak dawno u nas nie był? — rozpoznała rzecz panna.

— Nie mogłem pani. Czas, zajęcie...

— Wiemy dobrze, żeś pan od dwóch dni nie wyjeżdżał wcale.

— Informacje pani są jak najdokładniejsze. Ale w samem mieście są roboty, które mnie zupełnie wyczerpują.

— Wpatrywanie się w czarne oczy panny Izabelli zajmuje bezwątpienia ważne miejsce w tych zajęciach?

— Czy pani możesz mnie o to posadzać!

— Własne czyny potępiają pana. Wczoraj przepędziłeś dwie godziny w aptece.

— W charakterze urzędowym.

— Byłeś pan w mieszkaniu samych państwa.

— Prawda! zapomniałem o tem... W kwestji faktów dokonanych, pani jesteś niezwalczoną. Byłem rzeczywiście słaby i prosiłem o przygotowanie mi dekoktu z ziółek.

— Musiał to być napój bardzo słodki.

— Zkąd pani o tem wnosi?

— Bo na samo o nim wspomnienie w oczach pańskich maluje się tyle życia.

Tomasz wydobył z tylnej kieszeni chustkę od nosa. To spowodowało pewną przerwę w rozmowie. Po chwili Anastazja pochylała się niedbale ku swemu interlokutorowi, zapytała.

— Ile też lat liczy pański kuzyn?

— Dwadzieścia pan! wiek marzeń i gorączkowego pulsu. Prawdę mówiąc grozi mu tu wielkie niebezpieczeństwo.

— Jakież?

— Pytanie pełne skromności.

— Przypuszczenie graniczące z impertynencją!

— Nie wypada mi jak tylko prosić o przebaczenie.

— Jeżeli to po raz ostatni?...!

— W nagrodę wspaniałomyślności, pokażę pani coś ciekawego. Niech pani spojrzy na Zdzisława.

Wzrok Anastazji może pomimowoli, zwrócił się w kierunku przez Tomasza wskazanym.

Zdzisław w tej chwili był rzeczywiście godnym uwagi. Pół-twarzą obrócony ku pani domu, oczy utkwiał w Anastazję. Na twarzy jego widniało tak silne zainteresowanie się, że doświadczona panna zadrżała.

Przy pożegnaniu dostało się Zdzisławowi serdeczne ręki ściśnienie.

Upłynęło trzy tygodnie. W małym miasteczku, gdzie chwile wloką się tak wolno jedna za drugą, a wszystkie kubek w kubek do siebie podobne, zdawałoby się, że tak krótki przeciąg czasu nic ważnego przynieść nie może. A jednak i na tle tego jednostajnego życia zdarzają się brzemienne w interes momenty.

Ha! powiem wam, bo i pocóżbym miał w bawelnę obwiązać. Zdzisław zakochał się w Anastazji.

W tydzień po przyjeździe młodego człowieka do *** nie było to już dla nikogo tajemnicą. Pani Prezydentowa starsza siostra panny, powiedziała tę nowinę pod sekretem wszystkim damom miasteczka.

Zresztą pierwsza młodzieńcza miłość ognistego serca, ma wiele podobieństwa do zięjącego ogniem wulkanu. Wybucho jak lawa z paszczy krateru i rzuca się w oczy światu płomienną barwą swoją.

Nawet pan kancelista magistratu, który nigdy w życiu nie odważył się na sformułowanie sobie jakiegobądź stanowczego wniosku o rzeczach tej ziemi, ujrawszy raz Zdzisława biegnącego na ulicy z twarzą różognioną, potrącającego przechodniów obydwoją łokciami, kichnął przeciągle dwa razy i pomruknął:

— Ten młodzieniec się kocha.

Musiało to więc być prawdą najistotniejszą.

Jakim sposobem do tego przyszło, łatwo zrozumieć. Zdzisław nie znał jeszcze życia, a o kobietach najmniejszego nie miał wyobrażenia. W Warszawie poświęcał dotąd czas nauce szkolnej, a miasteczko *** pierwszy raz otworzyło mu wabne światła podwoje.

Panna posłyszawszy z kądś, że Zdzisław ma bogatych rodziców, wabiła go uśmiechem, zachęcała spojrzeniem, ukazywała mu zdaleka tajemniczy świat uczuć, które widziane w perspektywie przez powiększające szkło młodej wyobraźni, — wydawały mu się jasnymi, jak słońce tysiące.

Jeżeli nie oświadczył się jeszcze, to tylko przez błąd odmowy. W duszy jego bowiem urobiło się postanowienie stanowcze.

Zwierzył się nawet z tem przed doktorem, w kilka dni po poznaniu Anastazji.

— To jest kobieta dla mnie przeznaczona, — rzekł. Od pierwszego wejrzenia poczułem dla niej sympatię niewytłomaczoną. Dusze nasze przeczuły się. Muszę się z nią ożenić, bo bez niej żyć nie potrafię.

Tomasz przyjął to patetyczne wyznanie z gwałtownym śmiechem.

— Jesteś dzieciaki i kwita! Nie lubię słuchać bredzenia od rzeczy. Staraj się być rozsądnym, bo inaczej wpakuję cię na tydzień do łóżka.

A pod nosem dodał:

— Ta stara kokietka nie wie sama czem się zając.

Od tej chwili Zdzisław przestał rozmawiać z Tomaszem w tym przedmiocie. Stał się posępny, milczący i tajemniczy.

Jeżeli przypadkiem zeszli się w towarzystwie Anastazji, obaj mieli arcy-zabawne miny. Zdzisław cofał się zadąsany w kąt salonu, doktor prawił grzeszności, poprawiając ciągle kołnierzyki. Zachowanie się panny było pełne rezerwy i taktu.

Przy każdym rozstaniu, Zdzisław ścisnął rękę Tomasza chłodno i z przymusem. W biedaka widocznie wmówiono, że ma w kuzynie rywala.

Kaskawi czytelnicy, piszę szkic do obrazka. Darujcie więc, że wiele scen pełnych efektu, wiele rozmów pomiędzy kochankami, — wyprowadzanych ztąd nadziei marzeń i wniosków, pomijam milczeniem. Zdążam szybko do końca, jak żeglarz zmęczony kierowaniem kruchej łódki, kiedy nareszcie brzeg zobaczy.

Więc... było południe: skwarne i duszne promienie słońca wciskały się aż w głąb mózgów ludzkich. Anastazja siedziała znów przy okienku, z główką opuszczoną na dłoń.

Siedziała zamyślona i nie uważała wcale, jak pochichu, zwolna zbliżył się do niej Zdzisław, — jak przez chwil kilka jasne jego oczy wpiły się w postać zadumaną, jak potem w żrenicach tych łzy zabłysły, zgigły się kolana patrzącego a usta dotknęły brzegu zielonej w kraty sukienki.

Musiała jednak zwrócić nareszcie uwagę, a nawet krzyknąć lekko, gdy ręka młodego człowieka dotknęła jej dłoni i kiedy na tej ostatniej poczuła gorące usta Zdzisława.

— Co to znaczy? zapytała powstając nagle i rzucając na kłęczącego jedno z tych spojrzeń, które przyrzekają więcej niż dotrzymać się wstanie.

— Kocham, — wyjęknął młodzieniec.

Dziewica przybrała pozę uroczystą.

— Chcę panu wierzyć, — rzekła głosem drżącym, — bo wiem że jesteś uczciwym człowiekiem. Pozwól mi jednak namyślić się nieco. Tymczasem... nadzieja! Ostatnie słowo wymówiła szeptem zaledwie dosłyszczanym. Zdzisław jednak pochwycił je w powietrzu. Nie mam odwagi opisywać pocałunków, jakimi obsypał ręce swej lubej...

Wyszedł na ulicę * szczęśliwy jak... wiosna. Na zakęcie spotkał się z Tomaszem, który mu się bacznie przypatrywał, nie zwrócił jednak na niego uwagi i poszedł dalej. Półgłosem nucił sobie arję z Fradjawola.

Zaledwie jednak uszedł kilkanaście kroków tknęło go jakieś przecucie. Posmutniał i wrócił się.

Nogi same zaniosły go do domku, gdzie królowała jego bogini. Machinalnie znalazł się w sieni. Drzwi

zastał w pół otwarte, więc wszedł. Widok jaki spostrzegł przykuł go do ziemi.

Przy tem samym oknie, z którego przed kwadransiem spłynęło na jego głowę tyle szczęścia, kłęczał teraz Tomasz trzymając Anastazję za rękę. Ona nie zdawała się go odpychać, owszem słuchała uważnie słów jego.

— Pani, — mówił doktor tonem, który chciał uczynić wzruszonym, — on mnie oczernił przed tobą. Uczynił to przez zazdrość piekielną, bo wiedział, że ja cię kocham. I ty mu mogłaś wierzyć.

— I którażby kobieta mu wierzyła? — rzekła Anastazja tonem sucho ironicznym.

Zdzisław nie słuchał więcej, — z za szafy, o którą był oparty, wypadł jak piorun na środek pokoju.

Rozdzierający krzyk Anastazji i urzędowe po nim zemlenie, wcale go nie rozculiły. Błady, z zaciśniętemi wargami, zbliżył się do lekarza i rzekł!

— Zdradziłeś pan niegodnie moje zaufanie. — Ale nie ujdzie to mu bezkarnie — odpłacisz mi życiem.

— Jak się panu podoba i kiedy pan tylko zechcesz — rzekł Tomasz zimno i poważnie, ale wykrzywione komicznie jego usta, zdradzały straszną do śmiechu ochotę.

— W tej chwili panie.

— Służę panu.

W trzy minuty potem, Anastazja przyszedłszy do zmysłów z głębi pokoju dostrzegła Zdzisława i Tomasza, dążących szybko ulicą wiodącą za miasto. Ostatni, niósł pod pachą jakąś szkatułkę.

— Boże! zawołała — będą się pojedynkowali!

I puściła wodze myślom.

— Poszli — tak — już muszą być na miejscu. Teraz może strzelają do siebie. Co za okropność. I to wszystko dla mnie. — Ha! jeden drugiego zabije, może zrani... zawsze drugi zostanie. Będę żoną bohatera! Izabella spali się z zazdrości. O nią się nikt nie pojedynkował.

Nie słyhać strzałów, może poszli gdzie daleko...

A jeżeli się wzajemnie zabiją? — Nie, to się nigdy nie zdarza.

Boże! — co za niepewność — żeby można przynajmniej wiedzieć który...

Poszłę Piotrusia. Hej, chodźno tu Piotrusiu.

Obdarty i bosi chłopiec, zjawił się we drzwiach.

— Biegaj co tchu za miasto, do gąszczów i zobacz czy tam niema gdzie doktora z panem Zdzisławem, — a jeśli ich spotkasz, to daj mi zaraz znać co się z nimi stało!

Goniec pobiegł lotem strzały.

Po kwadransie strasznego oczekiwania, — Piotruś stanął przed swoją panią.

— I cóż — widziałeś? — zawołała gwałtownie.

— A dyć leżą tam w gąszczach, niedaleko od drogi.

— Leżą zabici?!!

— Kaitam zabici. Śmieją się, że aż strach i piją se wino z butelki.

— I cóż mówili?

— Pan doktor gadał to do tego młodego: „wyratowałem cię z biedy, ale drugi raz nie bądź głupi.“

Anastazji pociemniało w oczach. Zrozumiała.

Na drugi dzień po tej scenie Zdzisław wyjechał z ***. Lekarz, chodząc po ulicach, starannie omijał znany domek parterowy.

Panna Anastazja, przez długi czas nie siadywała w okienku.

Zresztą w małym miasteczku nic się nie zmieniło.

L.

— Pani Majeranowska, Artystka Opery, Nauczycielka śpiewu, mieszka w domu Lewenberga przy rogu ulic Senatorskiej i Bielańskiej. — 9331 —

Zakład leczniczy prywatny dla chorych na oczy

Dra DOBRZAŃSKIEGO,

Lekarza Oddziału Ocznego w szpitalu Dzieciątka Jezus Ulica Erywańska, plac Zielony, Nr. 10 (1066L).

Zakład urządzony wyłącznie dla chorych cierpiących na oczy, posiada Pokoje oddzielne po r. 2 i 3, i wspólne po r. 1 dziennie od osoby. Za opłatę powyższą chorzy mają zapewnione utrzymanie, stosowne do ceny zajmowanego pokoju, lekarstwa i pomoc lekarską. Za operacje zaś, wody mineralne, pijawki, bańki, dusze i kąpiele, chorzy wnoszą oddzielną opłatę.

Należność za pobyt w Zakładzie wnosi się co dni 15 z góry; w razie krótszego pobytu, nadek choremu zwróconym zostaje.

W ambulatorjum Zakładu, chorzy biedni otrzymują radę i lekarstwa bezpłatnie, codziennie od godziny 1-ej do 2-ej z południa. (3—12) — 8988 —

CENY W SKŁADZIE F. ŁAPINSKIEGO,

ulica Jerozolimska, Nr 35 nowy.

Węgle kamienne za korzec w najlepszym gatunku z odstawa kop. 95.

Węgle kamienne za korzec z kopalń krajowych w Dąbrowie, znane od dawna z dobroci w b. Składzie Rządowym z odstawa, kop. 82½.

Węgle kamienne za korzec kostkowego (do kuchni) z odstawa kop. 77½.

Węgle drzewne za korzec do fabryk i samowarów z odstawa kop. 60.

Drzewo opałowe za sążen kubiczny brzoźowego w szczapach, rs. 12.

Drzewo opałowe za sążen kubiczny olszowego w szczapach, rs. 11.

Drzewo opałowe za sążen kubiczny sosnowego w szczapach rs. 9 kop. 50.

 Zadający drzewa już porąbanego, dopłacają do sążnia kubicznego rs. 1. Skład sprzedaje z odstawa zadającym i ¼ część sążnia kubicznego rąbanego.

Cement portland za 1 beczkę wagi pudów 12, rs. 5 k. 60.

Roman (zwyczajny), za beczkę wagi pudów 10, rs. 4 kop. 45, (12—0) — 7888 —

PUDEŁKA do cukierków tak dotąd zwykle używanej formie jak i nowomodne znane **ATTRAPPE**, wyobrażające najróżnorodniejsze przedmioty, do złudzenia naśladowujące naturę, jak również Papiero wytlaczane pod torty, ciasta i cukry, w wielkim wyborze, poleca PP. Cukiernikom Skład Obić Papierowych pod firmą **J. Rożański**, ulica Miodowa, Nr 9. (2—3) — 9209 —

Jeszcze tylko na czas krótki.

Na wielostronnie objawione żądanie Szanownej Publiczności, **słynni Artyści wyrobów szklanych**, dadzą szereg przedstawień swej zręczności, przy ulicy Bielańskiej, Nr 593 domu, w Sklepie obok Apteki. Każdy odwiedzający otrzyma bezpłatnie jeden z wystawionych przedmiotów (6—6) — 9008 —

Czekolady w proszku, funt kop. 30.

Czekolady w tabliczkach, funt kop. 40, 50 i 60.

Karmelków w najlepszych gatunkach, funt kop. 30 i 40.

Wszelkie obstalunki na **Torty, Kremy, Piramidy,**

Ciasta i Baby najsumienniejszy wykonywa i poleca właściciel Cukierni **Antoni Coray**, ulica Niecała Nr 11, nie dochodząc Ogrodu Saskiego. (3—3) — 9076 —



Do znanego **Składu Sielaw**, w domu dawniej JW-go Radziwiłła, a obecnie Wawelberga, Nr 952/3, nadszedł świeży transport prawdziwych Augustowskich **Sielaw** w różnych gatunkach, oraz **Minogów** Elbląskich, po 1 Kop. po 1/2 kopy, i na barylki, **Łosoś** wędzony i **Węgorz** marynowany, **Rolada** i **Sledzie** pocztowe. Sprzedaż takowych przedmiotów po cenach najumiarkowańszych. (1-1) - 9334-

5,000 za 2,500.

Z powodu rychłego wyjazdu, kapitał z procentami około **pięciu tysięcy** rubli, oparty na majątkach obywatela Wileńskiej i Witebskiej gubernji **Ignacego Łopacińskiego** może być ustępiony za dwa tysiące pięćset rubli gotówkami pieniężnymi. Wymieniony kapitał został pożyczony dłużnikowi gotówką na sześć od sta procentu; na weksel w którym wszelkie formalności zachowane, przyznany przez władze administracyjne i naznaczony do uzyskania. Żądający mogą otrzymać bliższe szczegóły w Hotelu Saskim w mieszkaniu Juliana Horaina. (1-5) - 9320 -

Ważna wiadomość!

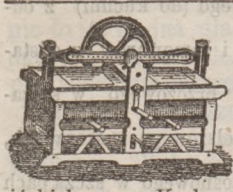
Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 426, obok Hotelu Saskiego, urządzoną została **Fabryka Farbowania** (kopcenia) i prania różnych używanych futer w niczem nowym nieustępujących, oraz wszelkie wyroby kuśnierskie po cenach przystępnych. Zareczamy za obstalunki i jak najakuratniejsze wykonanie.

Rappell, Steinsznajder & Lazar.
(1-3) - 9291



Nagrody Rs. 15.

W dniu wczorajszym, w okolicy ulicy Elektoralnej, zgubiono **ZEGAREK** złoty cylinder o jednej kopercie, z takąż Dewizką, przy której Medaljon z napisem: Souvenir, i Kluczyk tombakowy. Uczciwy Znalazca raczy go zwrócić do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” gdzie otrzyma powyższą nagrodę. (1-1) - 9322 -



Są do sprzedania Dwa Magle, Wiedeńskie,

w bardzo dobrym stanie, za cenę umiarkowaną. Jednocześnie może być odstąpiony **Lokal** obszerny i dogodny. Wiadomość w Pałacu Hr. Krasinski, przy Krakowskim-Przedmieściu, Nr 410 (nowy 5), w lewej oficynie na dole. (1-3) - 9326 -

LEKCJE TAŃCA

udzielam w mieszkaniu własnym przy rogu ulic Senatorskiej i Miodowej, w domu Wgo Piotrowskiego, Nr 1, gdzie Zakład Fotograficzny W. Mieczkowskiego, na 1szem piętrze od frontu. (1-6) - 9310 - **R. Chronowski.**

BAZAR.

Stowarzyszenia Spożywczego „Mercury,” przy ulicy Senatorskiej, obok Reursy Kupieckiej, otwarty od 8 do 1 w południe i od 3-jej do 8-jej wieczorem, przyjmuje w komis rozmaite rzeczy na sprzedaż z wolnej ręki lub przez licytację. (5-24) - 8826 -



Winogrona Badeńskie i Węgierskie, nadszchodzą codziennie do Składu win i delikatesów, A. BOCQUET, w gmachu Teatralnym.

Tenże skład otrzymał **Ser Limburgski**, **minogi elbląskie** duże, **Ser Gorgonzola** włoski, **Węgorze** rolowane, **Sliwki greckie**, **Likiery** w rozmaitych gatunkach. (26-0) - 8396 -



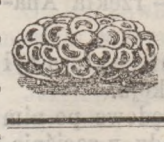
Ostrygi Holsztyńskie z Flensburga,

nadechodzą codziennie świeże, do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w gmachu Teatralnym. (50-0) - 7196 -



Ostrygi Holsztyńskie z Flensburga,

codziennie otrzymuje Skład **Anton. Stepkowski.** (49-0) - 7214 -



Ostrygi Ostendzkie,

otrzymuje codziennie Skład **Sowińskiego i Szulca**, (dawniej **E. Koelichen**), przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (1-30) - 9323 -

TEATR WIELKI.

Dziś: **Lucja z Lamermooru.**
TEATR ROZMAITOŚCI.
Jutro: **Skapiec.**

CZŁOWIEK OLBRZYD

jest do widzenia codziennie, w Hotelu Lipskim, przy ulicy Bielańskiej, od godziny 10ej do 12ej i od 2ej do 7ej wieczorem. Wejście Kop. 10. (6-12) - 9171 -

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 10 (22) listopada 1870 r.

Monety i Papiery	Żądano Placono			
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 53				
Dukaty Hol. rs. - k. - rs. 3 k. 63				
Oblig skarbowe 100 rs., (od kup.)				
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	91	68	91	18
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	89	68	-	-
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869	87	33	86	90
Listy Zastawne miasta Warszawy	82	25	81	75
Oblig. Tow. Kredyt. Ziemińskiego	100	17	-	-
Listy Likwidacyjne rs. 100	72	93	72	60
Bilety Banku Cesarz. za r. 1860	-	-	-	-
Nowa Ros. poź. prem. z r. 1864	139	-	-	-
„ „ „ z r. 1866	-	-	-	-
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	72	75	-	-
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej .	69	-	-	-
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	-	-	-	-
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	-	-	-	-
Akcje Banku Handlowego Warsz.	-	-	-	-
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	126	50	125	83
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	-	-	-	-
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	-	-	-	-
5% Listy zastawne rossyjskie . .	108	50	-	-

Wartość kuponu bież. od List. Zas. kop. 165³/₉

Od Likwidacyjnych kop. 190
Od Listów Zastawnych nowych kop. 206¹⁷/₁₈
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 70¹⁵/₁₈
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 116 k. 40 rs. 116 k. 10
Londyn: 3 m. funt. ss. rs. 7 kop. 93 rs. 7 kop. 90
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. - k. rs. - k. -
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 94 k. 35 rs. - k. -

Ceny Targowe Warszawskie. - Dnia 21 Listopada placono za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 55 do rs. 7 kop. 12¹/₂ - żyto od rs. 4 k. - do rs. 4 k. 27¹/₂. - jęczmienia 4 ro i dwu-rzędowego, od rs. 2 kop. 85 do rs. 3 kop. 15. - Owsa od rs. 2 k. 17¹/₂ do rs. 2 k. 30. - Kartofli od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65.

Okowite placono dnia 21 Listopada hurtową składniczą za garniec od kop. 136 do 136¹/₂. - Pojedynczą szynkarską garniec od kop. 137 do 137¹/₂ kop.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c). - Dозволено Цензурою.

Redaktor, Wacław SZYMANOWSKI.

Wydawca, Gustaw GEBETNER.

DODATEK.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Zorzy** Nr 47 wyszedł z druku i zawiera: Marja córka Eleazara czyli Ostatnie chwile Obłężenia Jeruzolimy, przez Aleksandrę Mazbzwską. — Sprawy Rzemieślnicze przez S. Postępowicza. — O Odrze przez Dra Aleksandra Karwackiego. — Osobliwości przyrody. — Drzewo wiadomości złego i dobrego przez Wojciecha Jastrzębowski, dalszy ciąg. — Różności i rzeczy bierzące. — Myśli.

— Księgarnia J. Błaszkowskiego, która wydała **Sto nowych powiastek St. Jachowicza**, nabyła tegoż autora **Bajki, i Powiastki**, dawniej w 4ch tomach mieszczące się, a później w Żytomierzu w 3ch tomach wydane, i drukować je rozpoczęła. Zbiór ten obejmuje przeszło 500 bajek St. Jachowicza. Wiadomość ta, ucieszy zapewne matki, pragnące wychować swe dzieci na poczciwych ludzi. Bajeczki Jachowicza tchną taką prostotą i serdecznością, mieszczą w sobie nauki moralne w tak przystępnej formie, że najmłodsze dzieci uczą się ich z upodobaniem i łatwym sposobem nabywają zasad religij, moralności i cnoty.

(1--1)

— 9277 —

— **Jubilat mazur** na pamiątkę 50 lat istnienia Resursy Kupieckiej, odegrany wczoraj pierwszy raz na koncercie Lewandowskiego i ułożony na fortepian przez tegoż, wyszedł nakładem Juliana Müllera, przy ulicy Senatorskiej wprost parafii S-go Antoniego i jest do nabycia w Składach Muzycznych w Warszawie i na prowincji, po kop. 15.

(1--1)

— 9267 —

Nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa,

w Warszawie,
wyszła z druku:

Księga sławniejszych odkryć geograficznych,

przeznaczona dla dorastającej młodzieży;
podług najnowszych źródeł zebrał

Wł. L. Anczyc,

Wydanie drugie z wielu drzeworytami.

Cena Rs. 1 Kop. 20.

Taż Księgarnia otrzymała następujące nowe dzieła dla dzieci i młodzieży:

Arytmetyka dziadunia czyli historia dwóch młodych sadowników, z francuzkiego, Jana Macé, przełożył na polski Ant. Eger, Kop. 40; na welinie, Kop. 75.

Obrazki historyczne skreślone na tle dziejów Państwa Rzymskiego, począwszy od Romulusa i Rema, aż do Oktawiana Augusta, Pierwszego Cesarza tego narodu, przez Emilję Leja. Kop. 50.

Na kolanach babuni, opowiadanie dla dzieci, ozdobione 12 stalorytami kolorowanymi, wolny przekład z francuzkiego. Rs. 1 Kop. 20.

(2--3)

— 8843 —

Papież i ludy.

Wydanie drugie poprawne, Berlin., cena 20 kop. jest do nabycia we wszystkich Księgarniach w Warszawie i na prowincji.

Skład główny w księgarni **E. Wende i Spółka**, (Kra-kowskie Przedmieście 412a.)

(2--6)

— 9013 —

DONIESIENIA.

W Trybunale Cywilnym tutejszym pod Nr. 549 przy placu Krasińskich w Wydziale I, sprzedane zostaną w roku bieżącym przez publiczną licytację następujące nieruchomości:

1. **Dnia 17/29 Listopada** o godzinie 10-ej z rana **dobra ziemskie Fiukaty** w powiecie Radymińskim Gub. Warszawskiej, gminie Międzyzłes, parafii Podstolska położone, dziesiątyn 210 (około włók 14 rozległości) mające, a w tej przestrzeni roli dziesiątyn 120 (włók 8), łąk dziesiątyn 15 (włoka 1), lasu dziesiątyn 60 (włók 4). Na gruncie dóbr znajduje się dwór drewniany, karczma, kuźnia i inne liczne zabudowania gospodarskie. Vadium wynosi rs. 1,800, a licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,400, jako $\frac{2}{3}$ części szacunku takszą biegłych wykrytego.

2. **Dnia 24 Listopada (6 Grudnia)** o godzinie 10

z rana **nieruchomość w Warszawie pod Nr. 2745a** przy ulicy Lipowej i Radnej położona, ogólnej rozległości około łokci kwadr. 3800 mająca, składająca się z domu frontowego murowanego jednopiętrowego, takiejże oficyny, ogródka wawrzynnego, oraz innych zabudowań gospodarskich. — Vadium wynosi rs. 1,000, a licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,254 kop. 20, jako $\frac{2}{3}$ części szacunku, takszą biegłych wykrytego.

3. **Dnia 25 Listopada (7 Grudnia)** o godzinie 10 z rana **Prawo wieczystej dzierżawy folwarku Wójtówka vel Wójtowstwo** zwanego, w obrębie dawniej miasta, a dziś osady Dąbrowice, jurydyceji Sądu Pokoju w Kutnie Gub. Warszawskiej położonego, mającego ogólnej rozległości około dziesiątyn 206 (morgów 411), a w tej przestrzeni gruntów ornych dziesiątyn 107 (morgów 214). Gleba ziemi w połowie pszenna a w połowie żytina dobra. Na gruncie folwarku znajduje się dom drewniany parterowy, ogród wawrzynowy około 150 prętów kwadr. mający i inne zabudowania folwarczne i gospodarskie. Vadium rs. 1,000 a licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,920 jako $\frac{2}{3}$ części szacunku takszą biegłych wykrytego.

4. **Dnia 10/22 Grudnia** o godzinie 10 z rana dobra ziemskie **Wola Sufczyńska** w parafii Kołbiel, okręgu Siennickim, powiecie Nowo-Mińskim, Gub. Warszawskiej położone. Dobra te mają ogólnej rozległości po straceniu już gruntów włościańskich około dziesiątyn 797 (morgów 1594), składają się z folwarku Wola Sufczyńska, wsi tegoż nazwiska, wsi Głupianka młyna wodnego Pęchery i lasów co położone są nad rzeką Świder. Na gruncie dóbr tych znajduje się dwór drewniany parterowy, oficyna murowana parterowa, ogród dziki angielski z owocowym połączony, dom drewniany dla ludzi dworskich i inne liczne zabudowania gospodarskie i folwarczne. Vadium wynosi rs. 4500 a licytacja rozpocznie się od sumy rs. 24,229 kop. 86 $\frac{2}{3}$ jako $\frac{2}{3}$ części szacunku takszą biegłych wykrytego.

Blższe warunki sprzedaży i szczegółowy opis powyższych nieruchomości przejrzeć można w kancelarji pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 i u podpisanego sprzedawcy kierującego obrońcy w Warszawie pod Nr. 1779 (32 nowym), przy ulicy S-to Jerskiej zamieszkałego. — Warszawa dnia 14 Listopada 1870 r. **Stanisław Rotwand.**

(3--3)

— 9156 —

ZAKŁAD

Introligatorsko-Galanteryjny,

G. MAJBAUMA,

przy ulicy Długiej Nr 489b w domu W-go Muiszewskiego,

przyjmuje obstalunki na księgi buchhalteryjne i gospodarskie, oprawia takowe, linjuje i foljuje, podług danych wzorów, przytem posiada zapas książek do kopiowania listów, oraz notysków gustownie wykończonych śmiało mogących konkurować z zagranicznymi, tak co do dobroci jako i cen. PP. Handlującym odstępuje się stosowny rabat, podejmuje się robót introligatorskich dla PP. Księgarzy i utrzymujących Składy Materiałów Piśmiennych, które w krótkim czasie i z prawdziwą znajomością swego fachu uskutecznia, a to wszystko po cenach umiarkowanych. (1--6) — 9274 —

Jest do odstąpienia

PIEKARNIA,

przy ulicy Nalewki. Wiadomość powziąć można przy ulicy Nalewki pod Nr 2252 (39 nowy):

(1--3)

9319 —

Jest do sprzedania

Fortepjan za Rs. 200,



jednej z najlepszych Fabryk, przy ulicy Ogrodowej, Nr 873, nowy 21, w mieszkaniu Nr 1. Tamże powziąć można wiadomość o znacznej ilości SŁOMY różnego gatunku z pod maszyny, po cenie kopiejek 50 za centnar z dostawą. (1--3) — 9303 —

NOWO ZAŁOŻONA FABRYKA METALOWYCH NAPISÓW, LITER I HERBÓW

A. ROSENBERGA,

przy rogu ulicy Nowolipki i Dzikiej, Nr 6.



Ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż rozpoczęła wyrabiać wszelkiego rodzaju **Napisy metalowe wypukłe** (en relief) z **bronzu lub aliażu we wszystkich językach.**

Tablice i napisy są odlane z jednej sztuki.

Pomiędzy innymi zasługują na uwagę:

Numera domów, mieszkań, krzeseł i t. p., oraz różnego rodzaju marki.

Tablice z napisami dla różnych władz, instytucji, kolei żelaznych, poczty, teatrów, klubów, hoteli, lazienek, szpitali, ogrodów botanicznych, zakładów i gabinetów naukowych, pracowni chemicznych, aptek, fabryk, składów, kantorów i t. j. podobne.

Tabliczki z napisami lokatorów.

Znaki dla lekarzy, techników, kupców, agentów ubezpieczeń i t. p.

Napisy nagrobkowe alfabetem łacińskim, ruskim i hebrajskim.

Wyroby tego rodzaju, obecnie po raz pierwszy dopiero w Warszawie wykonywane, zyskały już przedtem po wielkich miastach Europy zasłużone uznanie pod względem trwałości, piękności i tanioci.

Ceny są nadzwyczaj niskie, i tem niższe im ilość egzemplarzy zamówionego napisu jest większa.

Fabryka wyrabia także pojedyncze litery różnej wielkości od 1/4 cala do 40 cali, lane z jednej sztuki bronzu lub aliażu; oraz odlewa rozmaite herby i medale krajowych i zagranicznych wystaw i wykonywa wszelkich rozmiarów znaki malowane na metalu, drzewie, szkłe, płótnie i murze.

Kierujący fabryką dołożą wszelkich starań, by wyroby jej zyskały należną ocenę.

A. Rosenberg.

Nadmieniam się przytem, że zarządzający czynnościami fabryki wspólnie z właścicielem, pan **M. H. BERLINER**, mocen jest działać w jego imieniu.
(2-6) — 9235 —

Rekomenduje Guwernantkę

posiadającą muzykę i śpiew w wyższym stopniu, oraz języki ruski polski, francuski, niemiecki, i nauki klasyczne.

CZAPLIŃSKA,

utrzymująca Biuro Guwernantek, przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, wprost Kościoła Śtej Anny, Nr 79 nowy.
(2-3) — 9244 —

NIEMIEC

albo **Osoba** posiadająca gruntowną znajomość języka niemieckiego, za udzielenie Lekcji tego języka, może otrzymać Mieszkanie wraz z dopłatą od kawalera. Bliższa wiadomość między godziną 6tą i 7mą przy ulicy Marjańskiej pod Nr 11 domu, mieszkania Nr 14.
(2-2) — 9245 —

Perkał biały bez gummy najlepszych ruskich fabryk, otrzymał w tych dniach Skład Bielizny T. Strakacz.

(2-6) — 9221 —

ulica Miodowa Nr 485.

Po ś p. Zygmuncie Tymińskim, jest do odstąpienia **Handel Win i Korzeni**, przy ulicy Elektoralnej wprost Orlej, pod Nr 794, egzystujący od r. 1853. Nabytym byś może w każdym czasie wraz z pozostałymi towarami tak suchemi jak i winami różnego gatunku, oraz meblami i sprzętami gospodarstwu, albo bez takowych.

(1-3)

— 9307 —



Interes korzystny.

Jest do wdzierżawienia **DOM** w Warszawie, w okolicach Starego-Miasta położony, przynoszący rocznie dochodu Rs. 664, na lat trzy lub na jeden rok. Wiadomość przy ulicy Chłodnej pod Nr 46 nowym, w oficy na dole, Nr 17 mieszkania.
(3-3) — 9189 —



Z powodu wyjazdu są do sprzedania

Magle Wiedeńskie,

w dobrym stanie, za cenę bardzo przystępną. Ulica Niecała, Nr 614d.

(3-4)

— 9176 —

Wyprzedaż przez czas krótki! CENY JAK NAJNIŻSZE, DOTAD NIEPRAKTYKOWANE LAMP NAFTOWYCH

kuchennych, stołowych, ściennych i wiszących, skromnych i okazałych, różnej konstrukcji z najznakomitszych fabryk.

WIELKI WYBÓR

w sklepie przy ulicy Miodowej Nr 9, obok Rządu Gubernialnego2. (—8) — 9255 —

ŁAŹNIA PAROWA,

ZWANA POD BLACHĄ,

J. M. NAIMISKIEGO.

NA NOWYM ZJEŹDZIE, Nr 2623,

po zupełnem przebudowaniu, odnowieniu, zaprowa-
dzeniu wzorowego porządku i urządzeniu
wszelkich możebnych wygód, z dniem 9 (21)
Listopada roku bieżącego otwartą została.

Cena dawniejsza bez względu
na zaprowadzenie włązni osobowej
wanien kaflowych; w ogólnej zaś

łaźni cena niższa do Kop. 5 od osoby.



ŁAŹNIA
PAROWA.



P o s r e d n i c z y

w umieszczaniu:

Guwernantek, Guwernerów, Bon i osób do towarzystwa,

Kamilla Mierkowska.

Ulica Ś-to Jerska, Nr 22 nowy. (15-20) - 7903 -

Helena Nowolecka,

utrzymująca Biuro Informacyjno-Nauczycielskie.

przeniosła swe mieszkanie pod Nr 389 (nowy 38), wprost Saskiego placu. Przyjmując nieustannie Zlecenia, we względzie wyboru żądanych Nauczycielek i Nauczycieli. Zawiadamia osoby pracujące w tym zawodzie, iż stosownie do swych kwalifikacji, mogą otrzymać odpowiedni pomieszczenie.

(3-12)

- 8624 -



M A M K A

potrzebna jest z obfitym pokarmem.

Ulica Długa, Nr 32, pierwsze piętro, Nr 13 mieszkania.

(1-1)

- 9295 -

W mieście gubernjalnym **Radomiu**, przy ulicy Rwańskiej, w domu Czempiańskiego, **z powodu wyjazdu jest do nabycia** od Nowego Roku przyszłego,

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH,

mający dostateczne wzięcie, pod korzystnymi warunkami. Wiadomość na miejscu.

(2-3)

- 9160 -

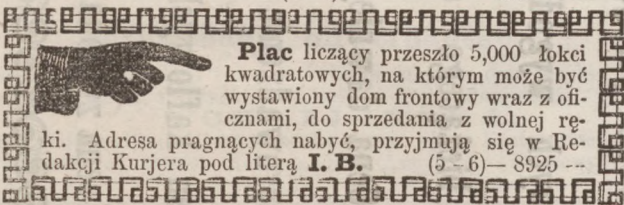
Do sprzedania:

Paltoty i Suknie damskie.

Wiadomość od godziny 9ej do 11ej zrana, przy ulicy Zielnej, Nr 29, na 1szem piętrze, ze schodów na lewo.

(1-1)

- 9312 -



Plac liczący przeszło 5,000 łokci kwadratowych, na którym może być wystawiony dom frontowy wraz z oficznami, do sprzedania z wolnej ręki. Adresa pragnących nabyć, przyjmują się w Redakcji Kurjera pod literą **I. B.**

(5-6) - 8925 -

Salon, wynajęcie Instrumentów,



urządzony przy Składzie Fortepjanów

HERMANA i GROSSMANNA,

(Nr 484, ulica Miodowa),

znacznie powiększony został na nadchodzący sezon zimowy, i przedstawia wybór przeszło **120 doborowych** Fortepjanów, Pianin i Melodykonów.

Wynajmujący Instrumenta, mają możność nabyć takowe na własność, za potrąceniem na swoją korzyść, połowy rocznie opłaconego najmu, dopłaciwszy resztę rzeczywiście, przy wynajęciu umówionej ceny.

(13-0)

- 8131 -

Z powodu wyjazdu jest zaraz do odstąpienia z meblami lub bez tychże

LOKAL.

składający się z salonu, 4-ch dużych pokoi, przedpokoju, kuchni i innych wygod, przy ulicy Wareckiej Nr 2 nowy. W razie potrzeby może być dodana stajnia i wozownia.

(3-3)

- 9154 -

POKÓJ

do najęcia z meblami lub bez mebli, ze stołem lub bez stołu, przy rodzinie francuskiej. Wiadomość ulica Mylna, Nr 6, na dole, gdzie ogród.

(3-3)

- 9211 -

Jest do wynajęcia od 1-go Stycznia

Mieszkanie na 2-gim piętrze

złożone z Smiu pokoi, przedpokoju kuchni, i spiżarni, łazienki z wszelkimi wygodami. Wiadomość przy ulicy Krakowskie-Przedmieście dom W. Fajansa, Nr 58 na 2gim piętrze.

(1-3)

- 9306 -

Ktoby miał do odnależenia zaraz

Dwa Pokoje,

z kuchnią na 1-em piętrze, raczy adres zostawić w Redakcji Kurjera pod adresem lit. **Z. P.**

(3-3)

- 9196 -

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

Sklep z Wiktuałami,

z dwoma Pokojami i Piwnicą, za przystępną cenę, przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 58.

(1-1)

- 9292 -



Charciki Angielskie

(LEWRETKI),

pięknie odchowane, mające sześć tygodni, są do sprzedania przy rogu ulic Golebiej i Starego-Miasta, Nr 49, 3 piętro.

(3-3)

- 9234 -



Zgubiono!

Dnia 20go b. m., o godzinie wpół do drugiej, przechodząc z Długiej ulicy na Leszno, zgubiono **Kolnierza futrzany**. Uprasza się Łaskawego Znalazcę o zwrót takowego, za wynagrodzeniem, do Sklepiku pod Nr 804 przy ulicy Leszno.

(1-3)

- 9314 -



W Sobotę, dnia 19go b. m., zgubionym został **ZEGAREK złoty**, kryty, fabryki Tobiasa,

z kawałkiem złotego Łańcuszka. Uprasza się Znalazcę o zwrót takowego Zegarka do Koszar Wołyńskich, przy ulicy Dzikiej, do mieszkania Kwaternistrza Pułkowego, gdzie stosowne wynagrodzenie otrzyma.

(2-3)

- 9287 -

Nagrody Rs. 35.

Dnia 19 Listopada w Sobotę, przechodząc Krakowskim-Przedmieściem do cukierni Clotina, następnie przez Poczte, niedochodząc Cukierni Kocha, zgubiono rs. 136 w papierach 5 i 3 rublowych, owinięte w papier drukowany. Sumienny i łaskawy znalazca, życząc oddać, zgłosić się raczy na Krakowskie-Przedmieście, Nr 400, mieszkania 7, do **E. K.**

(1-1)

- 9304 -



W dniu 17 b. m., pomiędzy siódmą wiorstą od rogatki Jerozolimskiej a ulicą Zielną Nr 26, jadąc powozem z Radomia, zginęły z tyłu znajdujące się dwie **Walizy** lakierowane, w których znajdowały się różne sprzęty garderoby, bielizny i biżuterji. Ktokolwiek jaki poszlak powemie o wymienionej stracie, zechce udzielić wiadomość na ulicę Zielną Nr 26, gdzie stróż wskaze, za sowitem wynagrodzeniem.

(1-3)

- 9305 -



Z pod Nr 2624, przy Zjeździe, gdzie łaźienki Pani Banzemer, zginął 15 t. m. wieczorem **Ogar** na grzbiecie tylko czarny, zresztą żółty, z obrozą i kawałkiem łańcuszka. Kto takowego przyprowadzi lub o nim udzieli wiadomość pod wyż wymieniony numer do stróża Stanisława, otrzyma przyzwoitą nagrodę. Zarazem ostrzega się, iż ten Ogar znany jest prawie wszystkim myśliwym w Warszawie i w części na prowincji, przeto posiadacz onego na wielką nieprzyjemność naraża się, a prócz tego do sądowej odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

(1-1)

- 9317 -



W Piątek dnia 11 b. m. przybłąkał się **Wyżel** czarny, mający białe plamki na piersiach i uszy nacięte, z tabliczką metalową r. 1865 na szyi. Pies ten może być w każdym czasie odebrany za ndowodnieniem własności i zwrotem kosztów, pod Nr 884, przy ulicy Białej, Nr 19 mieszkania. (1-3)

- 9318 -